

23 km.
IX Plenum
KC PZPR

Sluzba zdrowia
oczekuje
nowych ustaw

WARSZAWA (PAP) — Pro-
blemy legislacyjne służby zdro-
wa dotyczące nowelizacji i o-
pracowania nowych aktów
prawnych były tematem posie-
dzenia sejmowej komisji Zdro-
wia i Kultury Fizycznej 25 bm.
Jedną z ważniejszych spraw,
jak podkreślił w swym kore-
spondencji pos. Zbigniew Kledecki
(SD okr. wyb. Kalisz) jest no-
walizacja ustawy o zawodzie
pielęgniarki z 1950 r. wiele posta-
nowień tego aktu prawnego
wymaga zasadniczych zmian.
Wymagane jest opracowanie no-
wej ustawy o zawodzie pielę-
gniarki, który zastąpi akt
prawny w tej dziedzinie z 1934
r. — stwierdziła w swym wy-
stąpieniu pos. Zenona Kuranda
(PZPR okr. wyb. Kielce).

Turująca prace nad projek-
tem takich ustaw, jak: karta
pracownika służby zdrowia,
ustawa o izbach lekarskich, o
zawodach medycznych, o zdro-
wie psychicznym, o inspekcji
sanitarnej, o środkach farma-
ceutycznych i aptekach i sze-
regu innych.

Zjazd Delegatów Kółek Rolniczych Tylko samorządna wieś wyżywi kraj

WARSZAWA (PAP) — Sroda — 25 bm. — była drugim
dniem obrad odbywającego się w Warszawie VII Krajowego
Zjazdu Delegatów Kółek Rolniczych. Przedstawione zostały
sprawozdania z prac obradujących poprzedniego dnia i ze-
społowo problemowych oraz kontynuowana była dyskusja ple-
narna.

Zjazd udzielił absolutorium ustępującej Radzie Głównej
CZKR i Zarządowi CZKR.

Po długiej dyskusji i kontrowersyjnej wymianie poglądów,
po zgłoszeniu szeregu poprawek i wniosków oraz wysłucha-
niu opinii prawnika, delegatów głosów przyjął statut
Centralnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych.
Zgodnie z uchwalonym przez Zjazd statutem Centralny Zwią-
zek Kółek i Organizacji Rolniczych jest niezależnym, samo-
rządowym związkiem zawodowym rolników indywidualnych
zrzeszonych w kółkach i organizacjach rolniczych.

"WESELE" — spektaklem roku 1980

Znane są już wyniki plebi-
scytu widzów na najpopular-
niejszy spektakl ubiegłego roku
w teatrach białostockich.
Najwięcej głosów — 119 spo-
śród 548 — padło na „Wese-
le” Stanisława Wyspiańskiego,
wreżyserowane w Teatrze
im. Aleksandra Węgierki przez
Jerzego Zegalskiego. Przypom-
niamy, że spektakl ten uświet-
nił w styczniu ubr. jubileusz
srebrny białostockiej. W sztuce
występował cały zespół aktor-
ski, popularność u widzów
jest więc zbiorowym sukce-
sem Teatru. Niewiele mniej
głosów otrzymały „Słuby pa-
nienskie” Fredry w reż. W.
Domagalskiej oraz „Pustaki”
Redlińskiego w reż. J. Zega-
lskiego. Spośród przedstawień
w Teatrze Lalek największym
wzrostem — jak świadczy wy-
niki plebiscytu — cieszyło się
„O straszliwym smoku...” Kow-
ackiej w reż. Krzysztofa
Raua.

ciąg dalszy na str. 2

pogoda

**PROGNOZY
DLA WOJEWÓDZTWA:**
białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego.

Dziś — zachmurzenie duże, o-
cieplać się przewiduje się na opad
deszczu. Będzie dość ciepło. Tem-
peratura maksymalna w ciągu
dnia uł. 11 st. a minimum uł. 6 st.
niedziela — 9-11 st. a minimum uł. 6 st.
poniedziałek — 9-11 st. a minimum uł. 6 st.
wtorek — 9-11 st. a minimum uł. 6 st.
środa — 9-11 st. a minimum uł. 6 st.
czwartek — 9-11 st. a minimum uł. 6 st.
piątek — 9-11 st. a minimum uł. 6 st.
sobota — 9-11 st. a minimum uł. 6 st.
niedziela — 9-11 st. a minimum uł. 6 st.

Proletariusze
wszystkich
krajów
łąćcie się!

WOJEWÓDZKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
Ciepłota Ciepłota
w Białymstoku

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 62 (9319) Białystok — Łomża — Suwałki, czwartek, 26 marca 1981 r. Nakład: 144.726 A Cena 1 zł

Nawet w kryzysie trzeba przygotowywać reformę gospodarczą

WARSZAWA (PAP) — Pod przewodnictwem prezesa Ra-
dy Ministrów, gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO
w Warszawie obradowała 25 bm. komisja d/s reformy gos-
podarczej. W toku obrad dokonano oceny dotychczasowych
prac i przebiegu dyskusji nad projektem założeń reformy
oraz opublikowanymi ostatnio projektami i też do ustaw —
o samorządzie załóg i o przedsiębiorstwie państwowym. Ko-
misja rozpatrzyła także założenia reformy cen zaopatrzenio-
wych oraz projekt decyzji w sprawie aktualizacji wartości
majątku trwałego.

Jak oświadczył premier W.
Jaruzelski, który po rezygnacji
dotychczasowego przewodni-
czącego — Józefa Piłkowskie-
go — objął kierownictwo nad
pracami komisji d/s reformy
gospodarczej — zwoływanie
jej posiedzenia w sytuacji gdy
kraj przeżywa dramatyczne
chwile — dla wielu może wy-
dawać się postawieniem
surrealistycznym. Rozważa-
nia nad możliwością odłożenia
terminu obrad na inny dzień.
Przeważał jednak pogląd, iż
niezależnie od tego, jak rzo-
żona jest sytuacja kraju —

Dyskusja nad reformą gos-
podarczą jest kontynuowana.
Dotychczas do Sekretariatu
Komisji wpłynęło ok. 800 lis-
tów indywidualnych z propo-
zycjami konkretnych rozwią-
zań. Swoje opinie nadesłało
również 16 organizacji spo-
łeczno-zawodowych oraz wpły-
nęło 30 większych opracowań,
przygotowanych w różnych
zakładach pracy. W prasie u-
kazano się też ponad 1600 ar-
tykułów, podejmujących nie-
które problemy reformy gos-
podarczej. Według oceny komi-
tetów wojewódzkich partii,
dyskusje w zakładach pracy
nad założeniami reformy gos-
podarczej rozpoczęły się jed-
nak ze sporym opóźnieniem
dopiero w końcu lutego. Pod-
jęto je w momencie, kiedy
wraz z apelem prezesa Rady
Ministrów o 90 spokojnych dni
— sytuacja w kraju zaczęła
się stabilizować. Dyskusja na-
brała też rozmachu po ogło-
szeniu projektów też do usta-
wy o samorządzie załóg i u-
stawy o przedsiębiorstwie
państwowym.

W uwagach krytycznych
wskazuje się m.in. na nie-
kompletność projektu, ogólni-
kowość i nadmierną ostro-
żność w formułowaniu propo-
zycji. W wielu wypowiedziach
zwraça się też uwagę na zbyt

ciąg dalszy na str. 2

Rolnicza wiosna-81

Pierwsi gospodarze na polach

Wiosna dotarła na pola wcześniej niż w latach ubiegłych.
Rolnicy wysiewają nawozy sztuczne i wapno, rozrzucają
obornik. Siewy zbóż, roślin pastewnych i ziemniaków roz-
poczną się w kwietniu, mniej więcej za tydzień — dwa,
więcej przygotowanie gleby na czas ma pierwszorzędne zna-
czenie. O tym rozmawialiśmy wczoraj z przedstawicielami
Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnic-
stwa UW w BIAŁYMSTOKU, ŁOMŻY i SUWAŁKACH.

STAN OZIMIN
DOŚĆ DOBRY

O tym, ile wiosna trzeba
będzie zasiał zbóż, decyduje
stan przemarznięcia łyta, psze-
nicy i rzepaku. Zbóża zmio-
sta się na ogół dobrze. W
Suwalskiem do odorania bę-
dzie 1-2 proc. zasiewów, po-
dobnie w Białostockiem. W
Łomżyńskim — ze względu
na opóźnione prace jesienne
w 1980 roku — roślinki wykaz-
ują słabszą kondycję, ale po-
wodu do niepokoju na razie
nie ma.

Aby jednak wyrosły dorod-
ne zboża, należy bezwzględ-
nie wszystkie planacje zasa-
lić nawozami azotowymi, któ-
rych na ogół w magazynach
i zagrodach chłopskich nie
brakuje. Pierwsi rolnicy już
do tej czynności przystąpi-
li, wczoraj np. gospodarze z gmin

ciąg dalszy na str. 2

Wspólne badania na orbicie

MOSKWA (PAP) — Kores-
pondent PAP, Władysław
Knyepel, informuje:

Sroda była kolejnym dniem
pracy na zespole orbitalnym
„Satut-6” — „Sojuz T-1”
„Sojuz-39” międzynarodowej
załogi, w której skład wchodzi
Kowalok, Sawinych, Dżani-
bekow i Gurragea.

Wiele uwagi poświęcono ba-
daniom medycznym, mającym
na celu ustalenie właściwości
adaptacji organizmu do warun-
ków nieważkości. W tym celu
Władimir Dżanibekow i Zu-
derdemidij Gurragea wyko-
nawali eksperymenty „Bio-
rytm”, „Opros”, „Wosprijatije”,
„Wremia”.

Wzrost napięcia społecznego w kraju

WARSZAWA (PAP) — Śro-
da, 25 bm. była kolejnym, szó-
stym już dniem ostrego kryzy-
su społecznego. W atmosferze
wzrastającego napięcia ogniwa
„Solidarności” w całym kraju
przygotowywały się do zapo-
wiedzianych strajków: ostrze-
gawczego, a następnie okupa-
cyjnego. Zgodnie z zaleceniami
KKP NSZZ „Solidarność” po-
szczególnie MKZ-y przenosiły
swoje siedziby do wielkich za-
rządów pracy. W wielu regio-
nach wzrósł napięcie sprzy-
ja akcja ulotkowa. Cały kraj
z wielką uwagą i nadzieją ocze-
kuje na wyniki rozmów mię-
dzy KKP, a rządem.

Jak już informowaliśmy Kra-
jowa Komisja Porozumiewaw-
cza NSZZ „Solidarność” —
podtrzymując swoje stanowis-
ko negocjacyjne — podjęła na
nadzwyczajnym posiedzeniu w
Bydgoszczy postanowienie o-
głoszenia w piątek, 27 bm., 4-
godzinnego strajku ostrzegaw-
czego. W razie niespełnienia
założeń strajkowych postano-
wiono przystąpić 31 bm. do
strajku okupacyjnego w całym
kraju.

Równocześnie KKP opubi-
kowała żądania strajkowe. Do-
magamy się m. in. natychmiasto-
wego podjęcia do odpo-
wiedzialności karnej winnych
aktów przemocy wobec dzia-
la-

czy „Solidarności” w Bydgosz-
czy, Warszawie i innych mie-
scach w kraju. Związek domo-
ga się pełnych gwarancji bez-
pieczeństwa dla działaczy
Związku, jego instancji i re-
brań. Postuluje się zaniechanie
ścigania wobec osób, które w
latach 1976—1980 prowadziły
działalność opozycyjną, nawet
jeżeli w świetle obowiązują-
cego ustawodawstwa stanowiła
ona formalne naruszenie pra-
wa „Solidarności” żąda zagwa-
rantowania rolnikom indywi-
dualnym prawa przemieszania
się w związku zawodowe, a także
uchylenia uchwały Rady Mini-
strów w sprawie odpłatności za
czas strajków.

Z licznych napływających
oświadczeń i rezolucji wynika
obawa zniszczenia pokoju spo-
łecznego, o który apelowali w
sejmowym wystąpieniu pre-
mier W. Jaruzelski.

Przewodniczący związków
branżowych biorący udział
w pracach komisji porozumie-
wawczej branżowych związków
zawodowych uchwalili apel,
który głosi:

Zwracamy się dzisiaj do
wszystkich ludzi pracy popy-
chanych wyrażnie do tragicz-
nej konfrontacji w imię walki
o władzę prowadzonej za na-
szymi plecami, wbrew naszym

ciąg dalszy na str. 2

Rozmowy w URM

WARSZAWA (PAP) — 25
bm. w godzinach popołudnio-
wych w Urzędzie Rady Mini-
strów wzniesione zostały zapo-
czątkowane w niedzielę roz-
mowy między delegacją Krajo-
wej Komisji Porozumiewaw-
czej NSZZ „Solidarność” z
przewodniczącym Lechem Wa-
lęsą a Komitetem Rady Mini-
strów d/s Związków Zawodo-
wych z wicepremierem Mie-
czysławem Rakowskim.

Jak dowiaduje się PAP — w

W dniu wczorajszym odbyło się wspólne posiedzenie Egzekutyw KW i KM
PZPR w Białymstoku. Omówiono sytuację społeczno-polityczną w mieście
i województwie i przyjęto list otwarty, skierowany do mieszkańców Białostoc-
czyzny, do wszystkich członków PZPR.

List otwarty Egzekutyw KW i KM PZPR w Białymstoku

DO MIESZKAŃCÓW MIAST I WSI, DO CZŁONKÓW PARTII

Kraj nasz stał znowu na krawędzi kata-
strofy. Żyjemy w atmosferze wielkiego nie-
pokoju, o losy państwa i narodu, o dzień ju-
trzejszy polskich rodzin.

Opinia publiczna wstrząsnęła wydarzeniami
hydogiskich. Propaganda ulotkowo-plakato-
wa potęgowała stan napięcia i emocji. Wielolet-
ne doświadczenia odbierają wiadomości
wzrostu napięcia i emocji. W tej sytuacji rodzi się
nieufność wobec oficjalnych informacji. Wszy-
scy pragnąmy pełnej i wiarygodnej informacji. Wszy-
scy pragnąmy pełnej i wiarygodnej informacji. Wszy-
scy pragnąmy pełnej i wiarygodnej informacji.

TOWARZYSZE, CZŁONKOWIE PZPRI

Jest naszym obowiązkiem dać przykład pa-
triotycznej postawy i najgłębszej troski o pro-
ces socjalistycznej odnowy, o los naszej Oj-
czyzny. Bądźmy zdecydowanymi przeciwnika-
mi strajków politycznych i wszystkiego co
dzieli a nie łączy, co prowadzi do chaosu a
hamuje niezbędną stabilizację.

Idziemy słuszną drogą wytyczoną uchwa-
łami VI, VII i VIII Plenum KC partii: stąd ob-
owiązkiem naszym jest postępowanie dzisiaj zgo-
dnie z przyjętym 22 marca br. stanowiskiem
Biura Politycznego.

Powinnością członków partii jest czynić
wszystko co możliwe, aby uchronić nasz kraj
przed tragedią.

OBYWATELE!

Los kraju pozostaje w rękach każdego z
nas. Wierzymy, że zwycięży nasza wspólna
mądrość, realizm i patriotyczna odpowiedzial-
ność.

EGZEKUTYWY KW I KM PZPR
w BIAŁYMSTOKU

MIESZKAŃCY BIAŁOSTOCZYZNY!

Zwracamy się do Was o zachowanie godnej
obywatelskiej postawy w tych trudnych
dniach. Wszystkim wiadomo, że dramatyczną
sytuacją pogłębiają pogarszające się warunki
bytowania. Potwierdźmy nasze wspólne my-

Głos społeczny

Domagamy się szybkiego rozwiązania konfliktu

(INFORMACJE WŁASNE)

Wczorajszego dnia przyniósł
w całym regionie wzrost na-
pięcia, panowała jednak at-
mosfera powagi i spokoju. Na
apel Krajowej Komisji Porozu-
miewawczej organizacje za-
kładowe i członkowie „Soli-
darności” przygotowujący się
do strajku. Wiele podstawo-
wych organizacji partyjnych
odbyło zebrania, na których
podjęto uchwały i rezolucje
wyrażające stosunek do po-
stawy władz partyjno-pa-
ństwowych oraz decyzji NSZZ
„Solidarność”.

Mimo pogotowia strajkowe-
go i gorących dyskusji pracu-

cialiśmy normalnie. Nasiliły
się jednocześnie publiczne ak-
cje propagandowe. W witra-
żach sklepowych, w oknach
i na murach pojawiły się
przyciągające licznych prze-
chodzących, ulotki i plakaty.
Z dezaprobatą musimy stwier-
dzić, że niektóre z nich miały
obraźliwy, wręcz prowokacyj-
ny charakter. Zdaniem przed-
stawicieli „Solidarności” w
Białymstoku związek nie ma
z tym nic wspólnego.

Przedstawiamy relację z
dnia wczorajszego w doniesie-
niach naszych reporterów.

PRACA I GOTOWOŚĆ STRAJKOWA

Jak wynika z uzyskanych
informacji w największych za-
kładach przemysłowych BIA-
ŁOSTOCZYZNY — wszędzie
trwało pogotowie strajkowe.
Nie notowano jednak zakoń-
czeń w produkcji. Ale daje się
zaobserwować duże zdenerwo-
wanie, przedłużające się na-
pięta sytuacja społeczno-poli-
tyczna. Wczoraj odbyło się w
BZPB „Fasty” spotkanie ak-
tywno partyjnego, na którym
przyjęto rezolucję i apel do
załogi.

Komitet Zakładowy w BZPB
„Fasty” domaga się obiektyw-
nego wyjaśnienia okoliczności
związanych z wydarzeniami
w Bydgoszczy żądając wycofa-
nia surowych konsekwencji
w stosunku do winnych spo-
wodowanych zająć, które zagro-
ziły żywotnym interesom na-
rodu. „Żałoga naszego zakła-
du — czytamy w rezolucji —
choć wreszcie mieć pewność
jutra i bezpieczeństwa dla sie-
bie i swoich rodzin, pracować
w spokoju. Nie dajmy się po-
nieść emocjom, namowom i
podstępom. Uczynmy wszy-
stko dla zapewnienia sobie

spokojnej pracy, ładu i po-
rządku w zakładzie.”

Pogotowie strajkowe trwa
na budowach. Załogi wyko-
rzystują jednak sprzyjającą
pogodę do przyspieszenia tem-
pa robót. Na budowach Bia-
łostockiego Kombinatu Bu-
dowlnictwa i Białostockiego
Przedsiębiorstwa Budownic-
twa Przemysłowego wczoraj-
szy dzień był dniem normal-
nej pracy.

W Zakładzie Przetwórstwa
Owocowo-Warzywnego „Hor-
tex” w Siemiatyczach utrzy-
muje się także pogotowie straj-
kowe. Pojawiały się flagi białe-
czwone, ludzie noszą opaski.
Żałoga jest dobrze poinformo-
wana o stanowisku Krajowej
Komisji Porozumiewawczej
NSZZ „Solidarność”.

Sytuacja produkcyjna w Za-
kładach Naprawczych Taboru
Kolejowego w Łapach jest
niezła. Dzięki dużemu wysił-
kowi całej załogi, bieżące zadania
są wykonywane. Ale i tu trwa
gotowość strajkowa. Świadcza
o tym flagi i opaski.

Komitet Zakładowy PZPR —
poprzez radiowęzeł — zapo-
znali załogę ze stanowiskiem Bu-
ra Politycznego KC partii. Od-
był także krótkie spotkanie z

ciąg dalszy na str. 2



Nasiliła się akcja ulotkowa. Centrum Białegostoku — ul.
Blenkiewicza. Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Nawet w kryzysie trzeba przygotowywać reformę gospodarczą

Ciąg dalszy ze str. 1

hermetyczny język, w którym zredagowano projekt, oraz pogodził się koniecznością rozszerzenia założeń reformy gospodarczej o diagnozę stanu gospodarki, ocenę mechanizmu, który doprowadził do obecnego kryzysu i o przedstawienie kierunków — doraźnych i długofalowych — polityki społeczno-gospodarczej. Poza tym wskazuje się na pojawienie swego rodzaju starzenia się projektu reformy.

Zgłaszane propozycje muszą być uwzględnione w dalszych pracach komisji. Celowe byłoby zapewnienie pełnej jawności zgłaszanych postulatów, przyjmowanie ich w sposób maksymalnie demokratyczny i informowanie o losach zgłaszanych wniosków. Tylko wtedy bowiem — mówiono — można będzie przekonać społeczeństwo, że projekt reformy jest dziełem całej komisji, a nie tylko jej prezydium. Dlatego też celowe byłoby powołanie zespołu redakcyjnego, który w oparciu o materiały, napływające do sekretariatu komisji sporządziłby nową wersję projektu z uwzględnieniem wnio-

sków, które przyjęto i które odrzucono. Projekt ten powinien uwzględniać także propozycje zgłaszane przez różne zespoły naukowe, które przygotowały własne koncepcje reformy gospodarczej. Zabierając ponownie głos, premier Wojciech Jazurkowski podkreślił, iż żadna z dotychczasowych propozycji reformy gospodarczej nie była i nie może być traktowana jako nienaruszalna i ostateczna. Wiele z proponowanych rozwiązań wymaga konkretyzacji i dlatego słuszny jest wniosek, aby możliwie szybko, jeszcze w kwietniu, przedstawić kolejny projekt reformy, uwzględniający zgłaszane wnioski. Słuszny jest też pomysł powołania zespołu redakcyjnego.

Oceniając bardzo wysoko zasługi zespołu Komisji d/s Reformy Gospodarczej, który w krótkim czasie opracował tezy, ustaw o samorządzie załóg i o przedsiębiorstwie państwowym — premier W. Jazurkowski stwierdził, iż projekty tych ustaw już w maju powinny być przedstawione pod obrady Sejmu. Dlatego też należy przyspieszyć prace w pozostałych zespołach komisji.

Ustosunkowując się do wnie-

sków w sprawie opublikowania raportu o stanie państwa — premier powiedział, iż żadna z dotychczasowych jego wersji nie można było uznać za zadowalającą. Niemniej raport taki jest przygotowywany i w najbliższym czasie zostanie on przekazany członkom komisji — po dyskusji — o publikowaniu. Daleko zaawansowane są także prace nad programem stabilizacji gospodarki. Ostateczne ich zakończenie napotyka jednak na trudności. Sytuacja społeczno-ekonomiczna zmienia się bardzo szybko — i to na gorzej. Okoliczności te muszą być uwzględnione w planie stabilizacyjnym; w planie — który powinien określać drogi wyjścia z kryzysu.

W dyskusji — stwierdził premier — wielokrotnie wspomniano o potrzebie szybkich decyzji. Rząd stara się to robić, ale nie zawsze jest to możliwe. Z uwagi na to, że reformy gospodarcze, które tak bardzo wdrażanie jest tak trudne, nie można było nie brać pod uwagę. W tym celu rząd musi być bardzo przydatny przy wprowadzaniu w życie założeń „dużej” reformy gospodarczej.

Ratujmy dom

Dziś znów tematem dnia będą rozmowy rządu „Solidarności”. Czekaliśmy na nie wczoraj — posiedzenie skończyło się szybko i jest to fakt, który ostrzega nas. Niestety, jest też w nas coraz mniej, coraz więcej naiwności determinacji.

Polska to nasz dom i wobec tego stwierdzenia wstępu inne staje się mało ważne. Polska to więcej niż państwo polityczne, rząd i związki zawodowe. My tu, nad Wisłą, mieszkamy i sami musimy decydować o swoim losie. Ale dziś chcemy decydować wszyscy.

Ci, którym nadal marzy się nie kontrolowana, autokratyczna władza z wściekłością atakują proces demokratyzacji kraju. W swoim cynizmie twierdzą, że bronią socjalizmu, bo według nich socjalizm nie obroni się sam. O brają tym samym ideę ustroju sprawiedliwego, za którym przecież opowiadają się Polacy.

Czy jesteśmy bezsilni wobec tych ludzi? Bo z takim niepokojem przysięgliśmy przysięgę, że nie pozwolimy na sformułowanie KKK NSZZ „Solidarności”. W najwyższym napięciu społeczeństwo przechodzi z postawy bierności, wycofującej się od ofensywy. Przysięgając na siłę zadania zmian personalnych, zwolnienia Sejmu, Plenum KC PZPR i w możliwie najkrótszym czasie Zjazdu. Musi bowiem powstać skonsolido-

wany front całego narodu przeciwko tym, którzy w obronie małych interesów gotowi są poświęcić kraj.

I na okrzepienie takiej siły społecznej powinna zacząć się „Solidarność”, nawet zagrożona i niepewna swojej przyszłości. Zdecydowanie i determinacja to piękne postawy w trudnych chwilach, ale polityka nie kieruje się uczuciami. Decydują realizm, argumenty i siła. Siła „Solidarności” są strajki i jedność robotnicza, ale siła ta dziś użyta — obojętnie czy w słusznej sprawie — uderzy też w nas, w nasz kraj.

W tak dramatycznej sytuacji naród musi wykazać ostatnie rezerwy cierpliwości, odporności i odwagi. Swoim zdecydowaniem dać jednoznaczny odpowiedź awantom politycznym niezależnie od tego, kim są i gdzie się znajdują.

Wokół brzmiał społeczny głos, domagający się szybkiego rozwiązania konfliktu — jedyną słuszną metodą — poprzez dialog i negocjacje. Zdobyliśmy wielkie uznanie świata za Siępień i polityczne sposoby likwidowania napięcia. Uchrońmy też do brzozy, utrwalmy ją na zawsze w socjalistycznej kulturze politycznej, bowiem jest to podstawowy warunek ukształtowania naszego domu na miarę współczesnych czasów oraz interesu przyszłych pokoleń. (jm)

Wzrost napięcia społecznego w kraju

Ciąg dalszy ze str. 1

najbardziej elementarnym interesem.

Położymy kres politykierstwu i manipulacji, doprowadzimy do publicznej rozmowy z całym narodem. Ukazemy prawdziwe oblicze ludzi, którzy stoją za ostatnimi wydarzeniami. Ustalmy i określmy w warunkach spokojnej pracy odpowiedzialność za zainicjowanie faktów. Nie dajmy się dłużej prowokować. Nie pozwalamy nikomu, pod żadnym pozorem łamać prawa i porządku.

Odrzućmy wszystkie podziały ideowe, polityczne i organizacyjne wobec ostatecznego zagrożenia naszego kraju — stwierdza apel. Nasz był społeczny i narodowy jest war-

tością najwyższą, wspólną dla wszystkich Polaków.

Z naszej historii dawnej i najnowszej wiemy co oznacza w praktyce skłócenie narodu, podziały wewnątrz rodzin, załóg, miast i wsi. Nieraz już w naszym kraju brat stał się przeciwnikiem bratu. Wszyscy znamy płaconą za to cenę. Nie pozwólmy aby nasze najtragiczniejsze doświadczenia powtarzały się za naszą sprawą.

Stolmy w obliczu niezwykle głębokiego kryzysu społecznego, gospodarczego i politycznego — czytamy dalej w apelu. Jeżeli jako cały naród nie zastosujemy wszystkich dostępnych jeszcze środków, groźba realnie naszym dzieciom i nam samym. Nie wolno nam na to pozwolić.

Strajki naruszające krótki okres spokoju społecznego, który cały naród zaakceptował po apelu premiera Wojciecha Jazurkowskiego nie przyniosą nam dobrego ludzi pracy, niestety szansę rozwiązania naszych problemów jaka zaistniała po przyjęciu programu premiera — generala. Nie możemy do tego dopuścić.

BYDGOSZCZ (PAP) — Jak informuje dyrektor szpitala 30-lecia w Bydgoszczy Mirosław Boguszynski na podstawie opinii zespołu lekarzy leczących, stan zdrowia Jana Ruliewskiego jest ogólnie dobry. U chorego występuje obecnie tzw. zespół powstrążeń, który przebiega z wstrząsami. Chory wymaga dalszego leczenia szpitalnego.

W stanie ogólnym dobrym znajduje się też Mariusz Łaboniewicz. Powierzchnie obrażenia twarzy goją się bez powikłań. Badania okulistyczne nie stwierdziły urazów widnokręgu soczewki oka lewego. Stan ten wymaga okulistycznej obserwacji szpitalnej.

Jak poinformował 25 bm. wieczorem lekarz dyżurny Kliniki Neurochirurgicznej Instytutu Chirurgii AM w Warszawie Tomasz Krzyżowski stan zdrowia Michała Bartoszcza jest zadowalający, jego życie nie zagraża niebezpieczeństwem.

W siedzibie WK ZSL w Bydgoszczy trwa już dziesiąty dzień strajku okupacyjny rolników. Oczekują oni przybycia delegacji rządowej. (PAP)

Głos Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość

WARSZAWA (PAP) — Zespół usługowy Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość SDP opublikował oświadczenie zawierające analizę i ocenę aktualnej sytuacji w kraju po wydarzeniach w Bydgoszczy. Biorąc pod uwagę sytuację, w jakiej znalazł się nasz kraj, autorzy tego dokumentu zwrócili się:

do rządu — o konsekwentną realizację porozumień społecznych i jak najszybsze zlikwidowanie fatalnych skutków wydarzeń w Bydgoszczy;

do Biura Politycznego KC

PZPR — o podjęcie w duchu porozumienia społecznego działań, które uniemożliwiłyby wszelką i cząstkową akcję, której wynikiem mogłoby być antagonizowanie społeczeństwa, różnych grup i sił;

do „Solidarności” — o wytrwanie w postawie rozwagi, współodpowiedzialności za los kraju i nieuleganie emocjom; do społeczeństwa, partyjnych i bezpartyjnych — o aktywne poparcie dla wszystkich poczynań, których celem jest realizacja porozumień społecznych zgodnie z ich duchem i treścią.

„WESELE” -spektaklem roku 1980

Ciąg dalszy ze str. 1

Wśród uczestników plebiscytu rozlosowane zostały nagrody, ufundowane przez Wydział Kultury i Sztuki UW, Białostockie Wydawnictwo Prasowe i teatry. Karnety na premierowe przedstawienia w Teatrze im. Węgierki w bieżącym roku otrzymują: Anna Domaniak i Maria Chomczyk z Białegostoku oraz Anna Sołowska z Supraśla. Szczegółowe losowania nagród — rzeczowych mieli: Edward Andrzejczyk ze wsi Dmochy-Glinki, Henryk Osowski z Tyborów-Trzcianki (oba woj. łomżyńskie), Zenon Aleksa ze wsi Budowiec (woj. suwalskie), Małgorzata Niewińska z Białowieży, Grażyna Chrostowska z Węgorzowa, Wanda Szym-borska ze wsi Szymbory-Włodki (woj. łomżyńskie), Jadwiga Wiszowska i Marianna Szczepanek z Białegostoku oraz Jolanta Gałęcka i Dorota Kalinowska z Supraśla.

Nagrody te zostaną wręczone 27 marca br. o godz. 19 przed spektaklem „Słonia” Aleksandra Kopkova w reżyserii Wojciecha Piaskara. Ufundowana przez Białostockie Towarzystwo Kultury nagroda dla reżysera najpopularniejszego przedstawienia otrzymała Jerzy Zegalski. Uroczystość będzie jednym z ważniejszych wydarzeń w ramach obchodów Międzynarodowego Dnia Teatru.

Podobna impreza odbędzie się 7 kwietnia w Teatrze Łalek, gdzie wręczone zostaną nagrody uczestnikom plebiscytu, głosującym na spektakle dla dzieci. Łalkę teatralną otrzyma Jerzy Tomczuk z Andryjanek, zaś inne nagrody Genowefa Ignatowicz, Michałina Krynicka, Ludmiła Zińczuk, Ewa Ziniewicz, Barbara Rokicka, Ewa Kiprianuk, Alicja Dargiewicz i Kasia Marka z Białegostoku oraz Artur Klim z Elku.

Domagamy się szybkiego rozwiązania konfliktu

Ciąg dalszy ze str. 1

przedstawicielami organizacji młodzieżowej. Wystąpiono do pracowników z apelem o zachowanie spokoju.

Założa Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego rzetelnie wykonuje swoje obowiązki. Jest wyraźnie nie doinformowana. Brakuje jej znajomości całej prawdy na temat obecnego kryzysu, w jakim znalazł się nasz kraj. Także w HPPD — na znak gotowości strajkowej — pojawiły się liczne opaski i flagi.

Jedynolite i całkowicie jednoznaczne jest stanowisko organizacji związkowej NSZZ „Solidarność” i Związku Zawodowego Pracowników Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego jeśli chodzi o zbyt powolną realizację postulatów zawartych w porozumieniu podpisanym z Ministerstwem Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego. Resort przyjął bowiem jednostronną interpretację zapisu o odprawie emerytalnej przysługującej pracownikom. Stawianie sprawy w sposób arbitralny przez ministerstwo nie sprzyja zachowaniu niezbędnego spokoju i wywołuje brak zaufania.

Prezydium TKZ NSZZ „Solidarność” Region „Mazowsze” Oddział ŁOMŻA spotkało się we wtorek z wojewodą łomżyńskim, Jerzym Zientarą. Dotychczasowy dialog z władzami województwa doprowadził do podjęcia konkretnych decyzji rozwiązania problemów ochrony zdrowia. Wydarzenia w Bydgoszczy spowodowały przerwanie pomysłowej rozwijającego się dialogu. Wyrażono wspólną opinię o potrzebie jak najszybszego ujednolnienia sytuacji.

W SKR Podgórze (woj. łomżyńskie) doszło wczoraj, 25 bm. do próby dyktando strajku z powodu zwolnienia z pracy trzech pracowników. Ponad dwadzieścia osób nie przystąpiło do pracy. Wniosek dyrektora o zwolnienie zaakceptowała jednak pozytywnie Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”.

W Zakładach Pięt Wiórowych w SUWALKACH dziennikarz „GW” przeprowadził rozmowę z przewodniczącymi obu związków, „Solidarności” — Andrzejem Sobolewskim i brązowym — Józefem Cichuckim.

J. C.: My z Andrzejem jakosie się dogadujemy. Czemu na jego nie mogą się dogadać?

A. S.: Ja już w ogóle dziennikarom nie wierzę. Proszę, Dziennik Telewizyjny podał wiadomość o złożeniu rezolucji przez wojewodę Złotoryjskiego. Zrobiono z niego kłódkę ofiarę i wyszło, jakoby było to spełnienie postulatów o odwołaniu niektórych osób. A ja go przecież znam i wiem, że on

naprawdę ciężko od dawna choruje. Tak jest ze wszystkim. Jeśli idzie o strajk, to wolalbym, żeby się „na górę” nareczyło dogadali i dali nam znać i pracowali spokojnie. Ale w przypadku strajku — strajkujemy.

J. C.: „Słucham jednych i myślę — ci mają rację. Słucham drugich — i wtedy oni mają rację. To gdzie jest prawda? Czy jak zwykle pośrodku? Jak w zakładzie będzie w przypadku strajku — trudno powiedzieć. Nawet jeśli „nie wszyscy zastrajkują, cały zakład stanie. Strach pomyśleć, że będzie, jeśli się nie dogadają.”

REZOLUCJE
ZBoWiD w Suwałkach w podjętej rezolucji pisał m.in.: „Podzielamy pogląd, że u podstaw obecnej trudnej sytuacji tkwi głęboki kryzys zaufania, powstały na podłożu wielu błędów w kierowaniu krajem. W ostatnim czasie podjęto nie małe konkretne prace. Budziło to w naszym środowisku nadzieje. Obecnie jednak zarówno w kraju, jak i w województwie suwalskim wywołane są konflikty i napięcia. Na bazie tego skrajne grupy prowokują nowe zaburzenia. Kombatanci województwa suwalskiego żądają przestrzegania prawa, które musi być jednakowo obowiązujące dla wszystkich.”

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Białymstoku w podjętej rezolucji pisał: „Jak nigdy dotąd potrzebna nam spokoju, rozwagi i cierpliwości. Stoimy na stanowisku, że nie ma spraw, których my, Polacy, nie moglibyśmy rozwiązać w drodze negocjacji i szczerych rozmów. Zgodni jesteśmy w tej sprawie ze stanowiskiem zajęтым przez Prezydium OK FJN. Dołączamy nasz głos do apelu o pełne i obiektywne wyjaśnienie wydarzeń w Bydgoszczy. Zwracamy się do negocjujących stron o rozstrzygnięcie spornych spraw w duchu dialogu i porozumienia.”

Do społeczeństwa Białostockiego, do wszystkich ludzi pracy kierujemy apel o powstrzymanie się od wszelkich akcji protestacyjnych i strajkowych, o zachowanie powagi i spokoju. Niech wszystkim nam w poczynaniach, przysięgach dobro i przyszłość naszej socjalistycznej Ojczyzny — w rezolucji uchwalonej na Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Przyjaciół Lipska nad Biebrzą, zrzeszających ponad 1000 członków, czytamy: „Przejęci głęboką troską o dzień dzisiejszy i przyszłość naszej Ojczyzny w pełni popieramy apel Premiera Wojciecha Jazurkowskiego o 90 dni spokoju,ładu i porządku. Jesteśmy głęboko zaniepokojeni nowymi konfliktami i napięciami społecznymi, które stworzyły realne zagrożenie dla dzieła socjalistycznej odnowy...”

W WYŻSZYCH UCZELNIACH
Przedwczoraj wieczorem w Akademii Medycznej i Filii UW w Białymstoku odbyły się wiece studenckie zorganizowane przez NZS, w których brali również udział członkowie SZSP. Proklamowano gotowość do strajku okupacyjnego. Wcześniej wspólny Komitet Strajkowy powołał członkowie „Solidarności” i

studenci Politechniki Białostockiej; uruchomiono wszystkie niezbędne służby; informacja, łączności, zaopatrzenia, zabezpieczenia obiektów.

Komitet Uczelny PB podjął uchwałę, w której — domaga się natychmiastowego zwolnienia Plenum KC PZPR w celu dokonania oceny sytuacji w kraju [...] Stwierdzono, że jego działalność w ostatnich dniach budzi głębokie niezadowolenie szeregowych członków partii. KU PZPR PB nie zabrania członkom swojej organizacji udziału w strajku, pozostawiając tę sprawę do indywidualnych decyzji.”

Posiedzenie Komitetu Uczelnianego odbyło się również w Filii UW. W podjętej uchwałie pisał on:

„Linia podziału przebiega inaczej, niż linia przynależności organizacji. Działanie „ku” wstępnym przeciwnym porozumieniom społecznym i ruchowi odnowy ujawnia coraz bardziej ich antysocjalistyczny i antynarodowy charakter. (...) Działanie tych sił w (...) partii, w aparacie państwowym, wzmocnia istniejące i wywołuje nowe ekstremalne tendencje w „Solidarności” oraz stwarza pole do działania dla wrogów ustroju socjalistycznego. (...) W tym stanie rzeczy domagamy się zwolnienia Plenum KC PZPR, które jednoznacznie ustosunkuje się do aktualnej sytuacji oraz podejmie niezbędne decyzje, również personalne w stosunku do tych, którzy sabotują odnowę. A także ustalią wiążący termin zwolnienia IX Zjazdu PZPR. Bez tego nasza partia nie może stanąć na czele odnowy, spełniać swojej przewodniej roli. Żądamy pociągnięcia do odpowiedzialności ludzi winnych dezinformacji i prób manipulowania opinią publiczną. Społeczeństwo nie może być zdane na plotkę i „czarna propaganda”.

JAKIE JEST TWOJE ZDANIE?
PAWEŁ BOROWSKI — dziennikarz „Słowa Powszechnego”, przewodniczący MRN w Białymstoku:

— Sytuacja już jest zbyt poważna. Napięcie osiąga swoje apogeum i najbardziej niepokojące jest to, że nie ma lepszego środka i postulatów. Z drugiej jednak strony znaczna część społeczeństwa pragnie spokoju, odnowy moralnej opartej na najlepszych wartościach i postawach ludzi.

Wierzę głęboko w swój naród i w te wartości, którym obecnie naród zafałszył i przetrwał. Nie chcę jednak tworzyć warunków, które realnie przedstawione przez premiera 10-punktowego programu. Możliwe to jest przy zachowaniu spokoju i opanowania.

Solidarność strajkowa winna być zastąpiona solidarnością wszystkich sił przyczyniających się do uporządkowania i rozwoju każdego regionu i całego kraju. Stan walki powinien być zamieniony na stan pracy.

MARIAN KUKLA — przewodniczący WRN w Białymstoku: — Jestem bardzo zaniepokojony obecną sytuacją. Zyje

— Stoję na takim stanowisku, jak przytłaczająca część rodaków. Walczyłem o wolność tej ziemi i jako ZBoWiD-owiec dobrze rozumiem co znaczy wolność, na domiar okupacja krwawą. Nie można dopuścić do katastrofy. Wierzę w rozstrzygnięcie negocjujących stron, wierzę, że się porozumieją. I że zapanuje spokój.

ZBIGNIEW OLESKIEWICZ — dyrektor „Polam-Wilkasy”: „Obawiam się gotowości strajkować, ale zakładam pracę normalną. Wydadzą spadek o jakichś dziesięć procent — mamy kłopoty z pełnym zaopatrzeniem materiałowym.”

MIKOŁAJ BEREZOWICZ — I sekretarz TKZ PZPR w Zakładach Elektrotechnicznych Motoryzacyjnych „Polmo” w Elku: „Pracujemy w bardzo trudnych warunkach. Jesteśmy w trakcie kampanii wyborczej. Z naszego rozegrania wynika, że członkowie partii, których większość należy do „Solidarności”, przystąpią do strajku.”

Przewodnicząca Miejskiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku — MIROSLAWA MISIEJUK: — Za sprawę najważniejszą i właściwie jedyną uważam konieczność natychmiastowego i ostatecznego ustalenia i ujawnienia wszystkich okoliczności związanych z naruszeniem spokoju w kraju. Jest to zasadniczy element przywracania wzajemnego zaufania władz i społeczeństwa. Powinno się położyć kres próbom manipulowania opinią publiczną. Jako działacz Stronnictwa Demokratycznego wierzę, że zwycięży zdrowy rozsądek, czyli sprawy nadzadne, a nie emocje i wzajemne pretargi.

WOJCIECH KURKULSKI — wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” Region Mazowsze Oddział w Łomży, członek PZPR: „Produkcja toczy się normalnym rytmem, mimo widocznego zderzenia i niepokoju. Oczekujemy na wyniki rozmów. Musimy otrzymać pełną i potwierdzoną przez obie strony informację o przyczynach i przebiegu wydarzeń w Bydgoszczy. Ludzie są wzburzeni pobieżnymi informacjami „Solidarności”. Nie chcą strajkować, ale są przygotowani do natychmiastowego zatrzymania maszyn, jeżeli za panie taka decyzja. Strajk traktujemy z pełną powagą, jako ostateczność.”

JERZY PIORUNEK — I sekretarz POP w Fabryce Mebli w Łomży: „W naszym zakładzie istnieje tylko jeden związek zawodowy — „Solidarność”. Jego członkowie obawiają się, że to co się zdarzyło w Bydgoszczy, może się powtórzyć. Chcą gwarancji, a taka może być pociągnięcie do odpowiedzialności winnych. Tymczasem kraja sprzeczne informacje.”

W moim odczuciu, by ograniczyć występowanie tego typu napięć, należy doprowadzić do jak najszybszych wyborów w partii. Ale nie tylko. Uważam, że trzeba kontynuować kampanię wyborczą w „Solidarności”. Stawia ona bowiem na szbach zakładów pracy, a powinna osiągnąć szczebel krajowy.”

Relacje zebrali: Jerzy Brodziuk, Jerzy Chmielewski, Bohdan Hryniewiecki, Henryk Kin, Stanisław Kulikowski, Jerzy Muszyński i Stanisław Świerad.

Zjazd Kółek Rolniczych

Ciąg dalszy ze str. 1

powiedział Henryk Sudlecki z woj. białostockiego — jasno powiedzieć i potwierdzić w konstytucji, że rolnictwo indywidualne jest nieodzownym elementem socjalistycznego państwa.

Dotychczas — zdaniem Jana Dziągiewy z woj. siedleckiego — negowano prawa ekonomiczne i rynkowe, bo jakże można inaczej nazwać utrzymywanie przez lata nieopłacalnych cen skupu produktów rolnych. Bez niewzmożonego uregulowania tych spraw — stwierdził on — nie wyeliminujemy importu zboża i pasz, nie zlikwidujemy dotacji do produkcji żywności.

Rozwiązanie wielu problemów rolnictwa nie musi się sprowadzać wyłącznie do kwestii cen, pieniędzy — stwierdził rolnik Bolesław Zaleski z woj. białostockiego. Wiele barier można i trzeba jak najszybciej usunąć na drodze dokonania przepisów prawnych. Na zagospodarowanie gruntów, które znajdują się m. in. w Państwowym Funduszu Ziemi i nie przynioszą spodziewanej produkcji, rolnicy nie chcą dotacji. Wystarczy umożliwienie im wejścia na te obszary i zapewnienie kredytów, które będą następnie spłacać. Trzeba jednak istotnie złagodzić obciążenia finansowe, jakie wiążą się z zakupem ziemi czy gospodarstw.

Rozwiązanie problemów rolnictwa nie będzie możliwe — wskazywano — bez uregulowania spraw samorządu chłopskiego. Musi to być — jak podkreślali delegaci — samorząd autentyczny, odporny na manipulowanie, nie poddający się ingerencjom z zewnątrz, odbudowany, rzeczywiście reprezentujący interesy rolników. Mówiąc o problemach samorządu koncentrowano się przede wszystkim na ocenie projektu ustawy o samorządzie rolniczym. Dyskusja była burzliwa i kontrowersyjna. Projekt dokumentu krytykowany najczęściej za jego ogólnikowość i nieprecyzyjność. Wyrażano pogląd, że proponowane w nim rozwiązania nie odpowiadają temu, czego oczekiwali rolnicy.

Podkreślano, że aby samorząd rolniczy mógł być autentycznym samorządem, trzeba jednocześnie ustasować uregulować sprawy samorządu terytorialnego, a także statusu wojewody i naczelnika. Opowiadano się jednocześnie za jak najszybszym wprowadzeniem ustawy o samorządzie w życie, ale po przeprowadzeniu szerokich konsultacji terenowych.

Niektórzy dyskutanci, m.in. Stanisław Tomkiewicz z woj. lubelskiego, Marek Krzywicki z woj. płockiego, Giełgier Janowski z woj. warszawskiego, Władysław Kłanek z woj. jeleniogórskiego, uzasadniali celowość powołania związku zawodowego rolników indywidualnych. Chodzi — mówiono — nie o dwie organizacje, które się zwalczają, ale o takie, które uzupełniają się wzajemnie swoją działalnością.

Stanowisko to spotkało się ze sprzeciwem innych delegatów. Przytychalski tu — stwierdził m.in. Władysław Rysz z woj. kroszńskiego — nie po to, aby tworzyć nowe związki, ale określić, co mamy do zrobienia, aby lepiej było żyć i pracować rolnikom, a całe społeczeństwo miało więcej żywności.

Konieczna jest — mówiono — zmiana systemu ekonomiczno-financego, gdyż dotychczas obowiązujący nie musi na załogach efektywnego gospodarowania. Wprowadzane zmiany muszą zróżnicować opłatę za pracę w usługach wykonywanych w rolnictwie i poza rolnictwem, tak by traktorystom nie opłacało się jeździć w transporcie oraz zbyt długo przeprowadzać remontów maszyn.

Odmłodzenie wsi warunkują w dużym stopniu zasady przyznawania emerytur i wyrównanie pod tym względem uprawnień rolników indywidualnych z pracownikami gospodarczymi uposażeniami. Nie mogą one być niższe — wskazał Tadeusz Klimkiewicz z woj. katowickiego — od minimum socjalnego, które trzeba również wyznaczyć. Przy tym emerytura powinna przysługiwać każdej osobie utrzymującej się z rolnictwa, co gwarantuje trwałość chłopieckiego, rodzinnego gospodarstwa.

Po wystąpieniu wicepremera R. Malinowskiego nastąpił niezwykle szczerzy i bezpośredni dialog między delegatami z obywateli na sali przedstawicielami rządu. Na szereg niejednokrotnie bardzo drastycznych zadawanych przez rolników pytań, odpowiadali kierownicy poszczególnych resortów.

Minister Rolnictwa Jerzy Wojciecki stwierdził m. in., iż ceny na produkty rolne zostaną podwyższone najpóźniej od dnia 1 lipca br. Ustanowił się wyższe ceny na produkty rolne, lecz preferować się będzie produkcja finalna — żywności i mleko. O wysiłku państwa w tym względzie świadczyć może fakt, że podwyżka cen 1 litra mleka o 1 zł będzie kosztować państwo 10 zł dziennie.

Od 1 lipca br. uposażenie gospodarstwa rolne przechodzi na nowy system ekonomiczny, w którym znosi się wszystkie dotacje. Nowy system cen, który się wprowadzi, zlikwiduje też preferencje gospodarstw specjalistycznych i zwolnia je ze wszystkich gospodarskimi.

Jeśli chodzi o system emerytalny to w rzeczywistości

nie będzie to nowelizacja starej ustawy, lecz zupełnie nowa ustawa.

Wiele zmian sypie się w dziedzinie ubezpieczeń rolników. W przygotowaniu jest również nowa ustawa, dotycząca odszkodowań za szkody spowodowane przez zwierzęta leśne.

J. Wojciecki stwierdził, że dla rolnictwa rolnictwo otrzyma nie mniej, niż w ub. r., pod warunkiem, że przemysł będzie pracować rytmicznie. Nie będzie się sprzedawać rolniczych maszyn i urządzeń za waluty obce.

Zmieni się system rozdzwia węgla, przeznaczając 2,5 tony na cele bytowe dla każdego gospodarstwa.

Odpowiadając na pytania, minister Przemysłu Spożywczości i Skupu — Jan Zaleski zgodził się, że decyzje odnoszące się do rolnictwa, co gwarantuje trwałość chłopieckiego, rodzinnego gospodarstwa żywa jest już nieopłacalna.

Wiceminister Pracy, Plac i Spraw Socjalnych — Piotr Karpiuk stwierdził, że będzie się dążyć do ujednolicenia świadczeń emerytalnych na wsi, przy uwzględnieniu jednak specyfiki zawodowej poszczególnych osób. Ponadto od 1 lipca br. wchodzi w życie zarządzenie przyznające emerytury rolnikom, którzy wcześniej przekazywali gospodarstwo następcy.

Delegaci postanowili kontynuować obrady aż do ich zakończenia w godzinach nocnych z 25 na 26 bm. W dalszym ciągu obrad delegaci wysłuchują sprawozdań komisji zjazdowych, dokonują wyboru centralnych władz samorządu rolniczego oraz podjęli uchwałę nakreślającą kierunki działania tej organizacji.

Apel rolników do KPP NSZZ „Solidarność”

WARSZAWA (PAP) — Delegaci na obradującym w Warszawie VII Krajowym Zjeździe Kółek Rolniczych wystosowali 25 bm. apel do KPP NSZZ „Solidarność” o zaprzestanie wszelkich akcji strajkowych w przedsiębiorstwach i zakładach pracujących i wykonujących usługi na rzecz rolnictwa.

Droży bracia robotnicy! Jeśli chcecie mieć polski chleb w

dowolnej ilości a nie chleb importowany, czytamy w apelu, to w tak trudnej chwili dla polskiego rolnictwa wyprodukujcie nam większe ilości maszyn i urządzeń rolniczych, nawozów mineralnych oraz środków ochrony roślin.

Rolnicy polscy zapewniają braci robotnicze, że dokończą wiele wysiłków, ażeby w Polsce nigdy nie zabrakło chleba.

Rolnicza wiosna - 81

Ciąg dalszy ze str. 1

wiem, że doświadczenia, nie mał każdy rolnik rolnik rezerwy siewną posiada. Z sadzeniażkami jest podobnie, to znaczy ich też brakuje. Planuje się obsadzenie w regionie kartoflami obszar 188 tys. ha. Państwowa Komisja Cen ustaliła ceny na sprzedaż sadzeniażków: od 990 do 1050 zł za 100 kg, natomiast gminne spółdzielnie skupują ziemniaki jadalne po 900 zł za kwintal. Te ceny są odzwierciedleniem naszych postulatów i powinny wpłynąć na zapewnienie niezbędnej ilości sadzeniażków, aby jesienią było co zbierać.

Stanowisko to spotkało się ze sprzeciwem innych delegatów. Przytychalski tu — stwierdził m.in. Władysław Rysz z woj. kroszńskiego — nie po to, aby tworzyć nowe związki, ale określić, co mamy do zrobienia, aby lepiej było żyć i pracować rolnikom, a całe społeczeństwo miało więcej żywności.

Konieczna jest — mówiono — zmiana systemu ekonomiczno-financego, gdyż dotychczas obowiązujący nie musi na załogach efektywnego gospodarowania. Wprowadzane zmiany muszą zróżnicować opłatę za pracę w usługach wykonywanych w rolnictwie i poza rolnictwem, tak by traktorystom nie opłacało się jeździć w transporcie oraz zbyt długo przeprowadzać remontów maszyn.

nie zezwala na mechaniczny zbiór około 10 tys. ha? Czy przyjdzie rolnikom

1986

Dziesiąta młodość Polańca

Jeszcze kilkanaście lat po wywołaniu do Północy młodość, to było dotychczas tylko cieniutką kolejką wstęgową ma swój przystanek kilka kilometrów od miasteczka, do którego prowadził dawniej piaszczysty trakty, pamiętające czasy przemarszu wojsk Tadeusza Kosciuszki, który na polanieckim rynku ogłosił słynny Uniwersał.

Do Polańca prowadzi dziś asfaltowa szosy. Na polanieckim rynku zatrzymuje się codziennie kilkanaście autobusów, które przewożą robotników do pracy w elektrowni „Polańca” i innych przedsiębiorstwach.

Za sprawą elektrowni „Polańca” to historyczne miasteczko przeżywa drugą młodość: unowocześnia się i rozwija. Przekształca się także w ośrodek usług dla obojętnej rolnictwa, które ma ambitne plany dalszego zwiększania produkcji.

Polańca związany jest z Wisłą, toteż w najbliższych latach powstanie nad tą rzeką port rzeczny, który przyjmować będzie barki z węglem dla elektrowni. Pierwsze prace, związane z regulacją Wisły w tym rejonie, zostały już wykonane, wybudowano tam mianowicie nowe koryto i obecnie królowa naszych rzek płynie w pobliżu elektrowni. Stare koryto pełni rolę „bezpiecznika” — na wypadek nagłego, dużego przyboru wody w Wiśle.

(A. K.)

Do tych drzwi można zapukać o każdej porze, gdy w którymś z domów przyczai się choro. Lekarka Zofia Zalewska wyjdzie naprzeciw, wysłucha, a potem szybko narzuci na siebie płaszcz i pobiegnie przez rzeczkę do chorego. Ile to już ludzi uratowała jej szybka decyzja, trafna diagnoza, w porę udzielona pomoc. Gdy wraca z pracy, zatrzymuje się przed furtką sąsiedki, zapyta o zdrowie dzieci, pamięta dokładnie o komu dolać, doradzi witaminy, albo zioła, jak trzeba dokładnie zbadać. Taki prawdziwy lekarz domowy, pełen serdeczności i ciepła, pod opiekę którego ludzie oddają się z ufnością.

Nie znaczy to jednak, że nie chodzi o poradę dolekarzy z przychodni, że nie wychodzą w kolejkach przy robieniu różnych badań. Przecież nikt nie chce zbytnio narzucać się doktor Zalewskiej, tylko dlatego, że akurat mieszka w tej dzielnicy. Przecież też ma swoją przychodnię, dyżury w pogotowiu, rodzinę, swoje sprawy. A jednak jak dobrze, że jest zawsze przy nich, no właśnie, nie tylko jako lekarz, ale i jako serdeczna sąsiadka, która tak wiele dla dzielnicy Pieczurki zrobiła.

A przecież nie jest rodem ani z Pieczurki, ani z Białogostu. Studiowała w Poznaniu, w latach gdy Białogost jeszcze nie marzył o swojej Akademii Medycznej. Wybrała to miasto, choć jej przyjaciele szli do pracy do miast wielkich i dziwnie się, że chce ugrzęznąć, gdzieś tam na kresach. Sześciu lat się złożyło, że swoją pierwszą pracę leka-

rza pediatry rozpoczęła przy doktor Białogost i doktor Elert. Młoda lekarka mogła się wiele przy tych znakomitych pediatrach nauczyć i przejąć od nich ich społeczny stosunek do życia, w tym czasie, gdy wszystko budowało się od nowa. Pamięta pierwsze wizyty u chorych, do których jeździło się dorożką, po bruku, do odległych Dojłid i

Tam gdzie sady zielone

Jeszcze dalej do Zaścianek, po dziesięciogodzinnej pracy w szpitalu. Dzieci, które się wtedy rodziły i były pod jej opieką mają już dziś po 27 lat. Mają już swoje dzieci, którym doktor Zofia też się opiekuje. I jak tu do nich nie mieć serca?

Z Pieczurkami doktor Zofia wiązała się w 1955 r. wychodząc za mąż, zamieszkując domek za rzeczką. Cicho tu było i spokojnie. W rzeczce, czystej wtedy i źródlanej, chłapały się jej własne maluchy, bawiły się w zielonej, wysokiej trawie na łące i była o nie spokojna. O dawnych Pieczurkach powie dziś wierszem Kasprowicza: — „Chaty rzędem na piaszczystych wzgórkach. — Za chatami kępy sadu wisniowego — Wierzby smutne pochylały głowy — Przy stodolach, przy niskich obórkach.”

nikomu nie tęskno za blokami, gdzie lokator lokatorowi jest obcy?

Zaczęto od wspólnej budowy świetlicy. W czasie otwarcia poproszono doktor Zofię, aby zorganizowała Koło Gospodyń Wiejskich. Było trochę sprzeciwów, bo czy to pasuje, aby w mieszkaniu gospodyni wiejskiej? Ale jak już istniała, Pieczurkach kółko rolnicze, to dlaczego nie? I jeszcze tego samego dnia sporządzone listy i tak zaczęło się wspólne działanie. I naprawdę jest to jedna z nielicznych dzielnic miasta, gdzie nie wyciągano ręki po fundusze, gdzie musiano liczyć na własne siły.

Budowano ulice, doprowadzono wodę, urządzono punkt biblioteczny i krąg taneczny pod drzewami,

organizowano kursy gotowania, wyszywania i szycia. Pieczurki leżały na samym skraju miasta, więc i życie towarzyskie przybrało tu swojski charakter. Wspólne zabawy, na które każda z gospodyń przynosiła coś z koszyku, wesoła, na których bawili się cała dzielnica, spotkania z literatami, artystami, ludźmi ciekawymi, do których można było

le ciekawych rzeczy się dowiedzieć.

Niezapomniane są imprezy, na których specjalnie honorowani są najstarsi mieszkańcy dzielnicy. Dla najmłodszych zaś urządzono w klubie klasę zerową. I jeśli ktokolwiek by o tych sprawach opowiadał, to na pierwszym miejscu wymieniałby nazwisko doktor Zofii Zalewskiej, która jest jednocześnie radną MRN i sekretarzem terenowej organizacji partyjnej, o jej staraniach, zabiegach o wspólne sprawy, które wydają się być zrazu niewykonalne, a jednak dochodzą do skutku. Ona sama kryje się w cieniu, zasługuje przypisać innym, kolejnym przewodniczącym komitetu osiedlowego — Henrykowi Majerskiemu, Stanisławowi Modzelewskiemu, kierownicze klubu, który stał się

filia Domu Kultury — Krystynie Mikulskiej.

— Och! Nazwisko jest tyle, ile mieszkańców, bo przecież każdy włożył jakąś cegiełkę. Oprócz mieszkańców, którzy urosli tu jak drzewa na stałe i mocno, przybyli nowi, z nowego osiedla domków jednorodzinnych wybudowanych na dawnych pieczurkowskich polach — mówi dr Zofia — i oni także powoli przejmują nasze społeczne działanie. Cieszymy się, że garną się do naszego środowiska, chociaż każdy z nich przybył tu z innej strony. Ludzie tu zwyczajnie, bez fanaberii, proszą, nie zmanierowani, aż załże kiedyś miasto uchroniło to wszystko na dobre.

W pracy społecznej dr Zofia Zalewska nie ogranicza się tylko do swojej dzielnicy. Jaką radną działa w komisji zdrowia, spraw społecznych i ochrony środowiska.

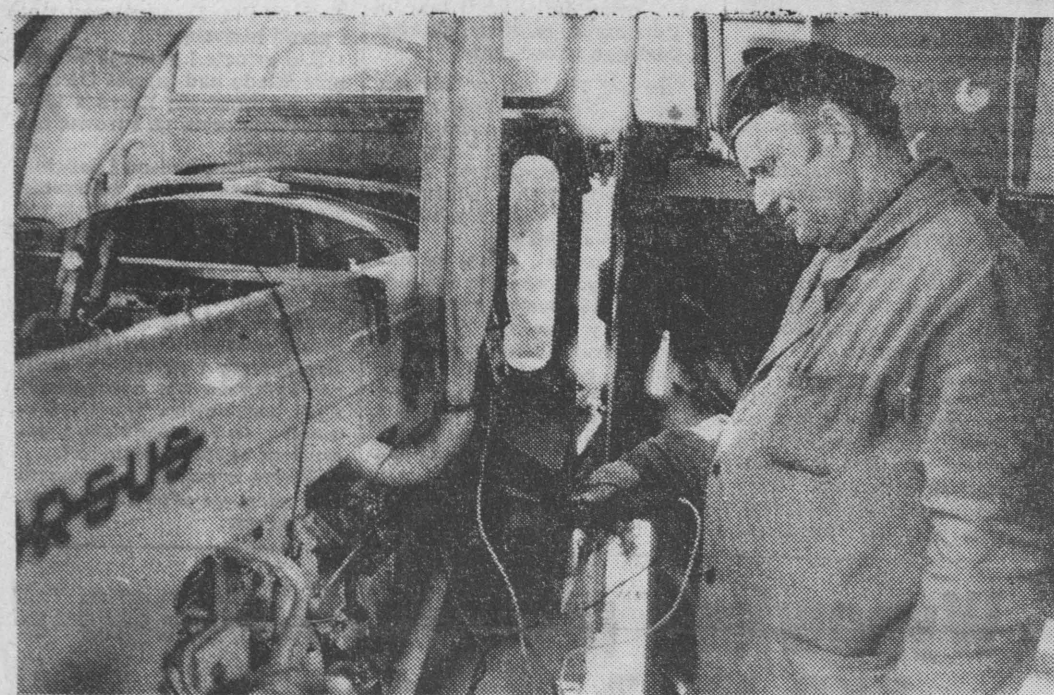
Na ostatnim posiedzeniu zajmowano się wychowaniem fizycznym w szkołach podstawowych, rozwojem sportu.

— Dobrze by było, gdyby każda dzielnica posiadała własne boisko sportowe, plac do gier i zabaw — mówi radna Z. Zalewska — i żeby sprzęt sportowy można było kupić bez kłopotu, a w szkołach żeby były przestronne sale gimnastyczne. Bo coraz mniej jest takich miejsc jak w Pieczurkach na przykład, gdzie dzieci mogą spędzać wolny czas w przydomowych ogrodach i sadach i na własnym osiedlowym boisku.

ANNA ZAREMBINA



Nadeszła z dawną oczekiwaną przez działkowców wiosna. Podobnie jak rolnicy, szykują się oni do przeprowadzenia w swoich ogródkach prac pielęgnacyjnych. Niestety, zaopatrzenie sklepów handlu detalicznego w nasiona jest niewystarczające. Brakuje niektórych odmian kwiatów, roślin motylkowych, części warzyw. W kraju istnieje 5 Central Nasennictwa Ogródniczego i Szkółkarstwa, przygotowujących materiał siewny dla potrzeb ogrodnictwa i zaopatrujących handel. Obecne trudności są wynikiem ubiegłorocznego nieurodzaju. Nasion jest mniej, a te które skupiły centralne, są bardzo zanieczyszczone i ich jakość jest niższa niż w latach ubiegłych. CAF — Zbigniew Staszyszyn



Oddana w połowie ubiegłego roku nowoczesna hala napraw ciągników w zambrówskim POM-ie wybudowana została systemem gospodarczym. Posiada szesnaste stanowiska: naprawczych, malowania, diagnostyki. POM ten obsługuje dziewięć gmin, w których jest ok. trzy tysiące różnych ciągników rolniczych. Miesięcznie wykonuje się ok. dwustu pięćdziesięciu napraw bieżących i przeglądów.

NA ZDJĘCIU: diagnosta Kazimierz Sawicki ustawia zapłon.

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

Prawnik informuje

Nie usprawiedliwiona nieobecność a zasiłek rodzinny

Treść nowego rozporządzenia z 21 stycznia 1981 r. jest bardzo lakoniczna. Wynika z niej, że we wcześniejszym rozporządzeniu w sprawie zasiłków rodzinnych skreśliła się w paragrafie 20 ustęp 2, a w ustępie 1 skreśliła się punkt 1 oraz że zmiana ta wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1981 r. Podpisał Minister Pracy, Plac i Spraw Socjalnych J. Obodowski.

Co to właściwie znaczy? Na czym ta zmiana polega?

Dotychczas pracownik, który bez usprawiedliwienia opuścił chociażby jeden dzień pracy, w miesiącu, tracił za ten miesiąc prawo do zasiłku rodzinnego. Ponosił więc on i jego rodzina podwójne konsekwencje finansowe — w zarobku i w zasiłku, a ten ostatni wyrażał się często kwotą kilkusetzłotową.

Wprowadzona od 1 stycznia 1981 r. zmiana znosi konsekwencje w zakresie zasiłku. Mimo nie usprawiedliwionego opuszczenia pracy zasiłek rodzinny za dany miesiąc przysługuje.

Na tle tego nowego uregulowania nasunąć się może wątpliwość co do czasu trwania absencji nie powodującej utraty prawa do zasiłku. Czy np. w razie opuszczenia bez usprawiedliwienia 20 dni pracy w miesiącu zasiłek rodzinny będzie przysługiwał? Pewna wąskość interpretacji na dostarczającą tu przepisy regulujące sytuację zbliżoną. Stanowią one m. in., że zasiłek nie przysługuje za miesiąc, w którym pracownik korzysta z urlopu bezpłatnego przez okres dłuższy niż 15 dni. Za miesiąc, w którym zatrudnienie nie ustało, zasiłek rodzinny przysługuje, jeżeli pracownik był w tym miesiącu zatrudniony co najmniej przez 15 dni. Istnieje zatem podstawy

do przyjęcia, iż 15 dni pracy w miesiącu stanowi to minimum, do którego należy prawo do zasiłku rodzinnego. Za dany miesiąc także w razie opuszczenia pracy bez usprawiedliwienia.

Omawiane rozluźnienie rygorów zasiłkowych nie może być w żadnym razie traktowane jako zachęta do absencji. Należy pamiętać, że opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia kwalifikuje się jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Uprawnia to zakład pracy do rozwiązania umowy bez wypowiedzenia.

Rozporządzenie zmieniające w przedmiotowym zakresie przepisy o zasiłkach rodzinnych zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw nr 2 z 30 stycznia 1981 r. Zakłady pracy otrzymują to wydawnictwo z 2-3 tygodniowym zaciąganiem. Mogło się zatem zdarzyć, że za stycznia, a nawet za lutego nie wypłacono komuś zasiłku rodzinnego z powodu nie usprawiedliwionego opuszczenia pracy. Nie czekając na ponowne ze strony zainteresowanych, należy powrócić do tych spraw i wypłacić zasiłki należne pracownikom od 1 stycznia 1981 r.

ZENON MŁYŃCZYK

Może się przyjąć w naszym menu

Kalmary pochodzące od polskich rybaków są wyjątkowo dobrze przygotowane. Do takiego wniosku doszli Japończycy, zamawiając na ten rok u polskich rybaków dwukrotnie większą ilość tych głowonogów niż w roku minionym. Znacznie zwiększyli też kalmarowe zamówienia inni odbiorcy — Hiszpanie i Włosi. Warto podkreślić, iż Japończycy są wyjątkowo wymagającymi odbiorcami — kalmary muszą być odpowiednio dobrane, przygotowane; w Japonii znanych jest ponad 200 sposobów przyrządzania kalmarów...

Szkoda tylko, że kalmary, będące niezwykle cennym w biologicznie, są mało znane u polskich stołach. Tylko w niektórych krajowych lokalach gastronomicznych — typowo rybackich — można otrzymać flaki z kalmarów i inne potrawy z tych głowonogów. (J. K.)

KSIĄŻKI NADESKANE

KRYSTYNA SIEMICKA — JEZIORO OSOBLIWOŚCI. Wydawnictwo Spółdzielcze Wydawnictwa 1980, nakład 50.000 egz., str. 240, cena zł 24.

Powieść dla młodzieży.

LEON KRUCZKOWSKI — DRAMATY. PIW 1980, nakład 20.000 egz., str. 240, cena zł 35.

Trzy dramaty: „Niemy”, „Pierwszy dzień wolności” i „Śmierć gubernatora”.

PIOTR WOJCIECHOWSKI — WYSOKIE POKOJE. PIW 1980, nakład 20.000 egz., str. 280, cena zł 35.

Trzecie wydanie powieści. Seria: „Kolejka Polskiej Literatury Współczesnej”.

GENOWEFA CZEKAŁA — MUKA. BELLONA NAD ZATOKĄ GWINTEJSKĄ. Wydawnictwo MON 1980, nakład 5.000 egz., str. 240, cena zł 35.

Rola sił zbrojnych w życiu politycznym krajów afrykańskich.

WYRZYK, NAKŁO 1 OKOLICE. Instytut Sztuki PAN 1980, nakład 1.500 egz., str. 65, cena zł 47.

Kolejny tomik katalogu zabytków sztuki w Polsce.

Przemysł drobny: Na razie perspektyw nie widać

ciąg dalszy ze str. 3

— jak w takich warunkach planować produkcję wyrobów drzewnych? Jak zorganizować rytmiczny tok pracy w zakładach?

Pisałismy w „Gazecie”, w minionym roku, o inicjatywie spółdzielni — urzędnicy wzorowali się na Białostoczanie bazy usług budowlanych dla wsi, jednocześnie usprawniając organizację prac inwestycyjnych. Sprawa stała się głośna w skali kraju. Inicjatywa interesowała się władze centralne, deklarując tzw. wszechstronną pomoc. Co z tego pozostało dziś? Wspomnienie propagandowego hałasu i... pustka w magazynach z materiałami budowlanymi.

W tegorocznych przydziałach niemal zupełnie pominięto spółdzielnię. Widać, że nie zapomnieli, że potrzebne są cegły, pustaki, cement. Na papierze pozostają zatem piękne plany budowania domów i obiektów inwentarskich, przekazywanych rolnikom „pod klucz”. Muszę się przyznać, iż podziwiam monieckich spółdzielców, którzy nie zrażając się niedostatkami materiałów zaczynają w tym roku budować bazę usługową. Wyłożą 8 mln zł, aby w przyszłości, kiedy wyjdzie z zaopatrzeniowego kryzysu mieć solidne podstawy do rozwijania usług budowlanych.

Na razie nie widać perspektyw poprawy zaopatrzenia w materiały, surowce i części zamienne. Od pierwszych miesięcy br. wiąże się jakos koniec z końcem, tak że produkcja i usługi nie

ustają. Wykorzystuje się nagromadzone zapasy w poprzednim roku. Z zapasami tymi to kolejny problem. Zaopatrzeniowcy bywają bezsilni wobec bezeremownego postępowania dystrybutorów materiałów. Jeśli chcą dostać kilkadziesiąt, muszą przy okazji wzięć pięć tarczową albo jakieś koło zamachowe. Transakcje związane należą do starych i dobrze już znanych praktyk. A spółdzielnia na tym cierpi. Do tej pory nie zbierało się zbędnych zapasów na sumę około 300 zł.

Kłopoty z materiałami i surowcami stały się główną przyczyną niewykonania zeszłorocznego planu usług. Zamierzenia na ten rok, wartości blisko 17 mln zł mają niewielkie szanse na realizację. Ludzie narzekają nie tylko na usługi budowlane, ale również na krawieckie, stolarskie i ślusarskie. Coraz więcej klientów odchodzi z zakładów, z przysłowiowym kwitkiem.

Przemysł drobny ma do spełnienia na rynku ważną rolę. Aby stało się to realne, przedstawione tu problemy powinny być jak najszybciej rozwiązane. Ciągła szarpanina i walka o materiały, surowce i części zamienne przysparza wiele trudności organizacyjnym, prowadzi do złej gospodarki zapasami, fatalnie wpływa na rytmiczność produkcji usług. Jak załatwić te sprawy, jak pokonać owe kłopoty — jest największym zmartwieniem spółdzielców.

LESZEK KOLESNIK

wśród nas

Muszę zawieść oczekiwanie Czytelniczki. Nadeszła list. Przedstawiła w nim swą ubolewną godną sytuację rodzinną i pewne wątpliwości, na jakie chciałaby uzyskać wyjaśnienie. Prosiła o odpowiedź listowną. Postanowiłem inaczej. Uczyniłem to z dwóch po-

niego nie przyjmę, a gdyby przesyłał pocztą, zwrócić. Będę śledziła tylko przez kornik. Niech go to uciec kosztuje. Niech wiedzą w jego pracy, jak on traktuje swoje dzieci...”

W tym liście natomaist nie ma nic z tej atmosfery. Ani śladu zacietrzewienia, oburzenia czy złości. Przeciwnie. Rzeczowość, stateczność i spokój. Między wierszami wyczuwa się jakąś godność. Czytelniczka pisze o swym mężu: „Wobec mnie i dzieci jest on w porządku. Sam dobrovolnie zgodził się płacić alimenty zażalenie od sąrobku. Ostatnio dał mi 2 tys. zł i prezenty

jest obowiązkiem rodziców. Dopóki obowiązki te wykonują rodzice dobrovolnie, jest to wewnętrzna sprawa rodziny. Angażowanie w to sądu czy innych władz nie jest tu do niczego potrzebne, a bywa też dla harmonii w rodzinie szkodliwe. Organy sądowe rozstrzygają w tych sprawach, gdy o alimenty istnieje spór. I wykonują wyrok, a nie wykonanie alimentacyjnych obowiązków, gdy zobowiązany jest od nich uchyła. W tym przypadku, a zyczyć by należało, aby takich było jak najwięcej, nie ma sporu i nie ma uchylania się od obowiązków świadczeń. Nie ma przeto potrzeby, aby sprawa ta wyszła

O alimentach—inaczej

wodów. Zaimponowała mi postawa autorki listu, raczej nieczęsto spotykana wśród kobiet w podobnej sytuacji. Zaś podjęta wątpliwość jak najbardziej nadaje się do publicznego wyjaśnienia, z pożytkiem także dla wielu innych. Blizsze szczegóły z listu, rzecz jasna, pomijam.

Odszedł mąż. Została z dwójgim małym dzieckiem. To smutne, a dla dzieci wręcz tragiczne. Trzeba było w trybie niemożliwie natychmiastowym zorganizować dla dzieci opiekę, co wcale nie takie łatwe, i znaleźć jakąś stałą pracę, co dziś również trudne. Kobieta w takiej krytycznej sytuacji, a jest ona udziałem wielu, nie szczędzi zazwyczaj słów oburzenia i najprzeróżniejszych pomstowań pod adresem swego niewiernego małżonka, palając żądzą obrazydzenia resztę życia na wszelkie legalne i nielegalne sposoby. Wśród tych legalnych (czasami tylko z pozoru) prym wiedeje proces o alimenty (choćby małżonkowi płacił dobrovolnie), a potem konieczność egzekucja przez komornika (choćby dobrovolnie chciał wykonać realizację). Argumentacja bywa przy tym taka: „Od

dzieciom na święta...” No proszę, można i tak napisać o mężu, mimo iż wyniósł się on ze wspólnoty mieszkaniowej, a potem szybko narzucił na siebie płaszcz i pobiegnie przez rzeczkę do chorego. Ile to już ludzi uratowała jej szybka decyzja, trafna diagnoza, w porę udzielona pomoc. Gdy wraca z pracy, zatrzymuje się przed furtką sąsiedki, zapyta o zdrowie dzieci, pamięta dokładnie o komu dolać, doradzi witaminy, albo zioła, jak trzeba dokładnie zbadać. Taki prawdziwy lekarz domowy, pełen serdeczności i ciepła, pod opiekę którego ludzie oddają się z ufnością.

Ale właśnie to upodobało ułożenie spraw alimentacyjnych sprawy Czytelniczki pewne kłopoty i nasuwa obawy. Wiadomo, że w pracy, w żłobku, w przedszkolu i przy korzystaniu z szeregu innych urządzeń socjalnych należy wykazać wysokość dochodu na jednego członka rodziny, bo od tego zależy przyznanie świadczeń, wysokość opłat itp. Jak tedy ma wykazać Czytelniczka, że otrzymuje alimenty, skoro nie ma wyroku? Może więc jednak należy wystąpić do sądu? A może wystarczy, żeby przekazać alimenty przez to, że nie chcą być razem, niekoniecznie muszą być zarabiorami.

poza obręb rodziny i stała się sprawą urzędową.

Skoro jednak tak i ówdeż trzeba wykazać, że się alimenty otrzymuje, to jak poświadczyć? Dokumentować to przekazem pocztowym? To żaden dowód. A przede wszystkim jakże jest sens pobawiać ojca jeszcze jednej okazji do kontaktu z dziećmi, jeżeli sam chce pieniądze przynosić. Tylko przykładać takim składnikom układom w rodzinie, która przeżywa kryzys — przejściowy, być może, jak to często bywa.

Więc jak dokumentować otrzymywanie alimentów dobrovolnie płacących? Tęgo się w żaden urzędowy sposób nie dokumentuje. I nie ma takiej potrzeby. Dla wymiaru wszelkich opłat i świadczeń uzależnionych od wysokości dochodów w rodzinie wystarczy samo pismo oświadczające o wysokości alimentów. Poniżej ona odpowiedniość cywilną i karną za prawdziwość złożonego oświadczenia. Żadna instytucja i żaden zakład pracy nie może żądać nic ponad to.

JUSTYN

Gdzie leży ten klucz?

Ludzi zawsze korelała cudza własność. Raz dotyczyło to własności społecznej, innym razem prywatnej. Zakusy zawsze miały ten sam cel — zagarnięcie dla siebie. Motywy działania różne, ale sprawa jedna: mieć więcej cudzym kosztem. Trudno wnikać w każdy z nich, ale w tym jest to, że ludzie — w powszechnej opinii — uczciwi wyciągali ręce po własność społeczną, gdyż ta jest szczególnie w takie działania poddana.

Jak wytłumaczyć motywy działania kobiety z dobrym zawodem, matki dorosłego syna, która przez kilka lat regularnie okradała prowadzone przez siebie zakłady? Alcja G. kierując zakładem krawieckim, przez ponad pięć lat, tak prowadziła dokumentację, że w rezultacie „wygospodarowała” nadwyżkę w wysokości 1.325 tys. złotych. Mechanizm działania był dość prosty, aż do bierze, że tak długo mogła kraść bezkarnie.

Kierowniczka zakładu, Alcja G., systematycznie podbierała oryginalne dowody rozchodu materiałów z magazynu, zawiązywała w nich

bardzo znacznie ilości rzekomo sprzedawanych przez zakład materiałów. Wypisywała ona podwójne, lub nawet potrójne dowody na zleceniach klientów, którzy rezygnowali z usług. Wypisyła w tych dowodach wydanie materiałów, w rzeczywistości zagarniała je dla siebie.

Kierowniczka cieszyła się dobrą opinią; od 1963 roku pracowała na tym stanowisku. Prowadzony przez nią zakład szył z materiałów własnych i powierzonych. Na materiałach powierzonych nie było zysku, ale na własnych... Pracę w zakładzie tak zorganizowała, że klucze do podręcznego magazynu posiadała tylko ona i tylko sama wydawała materiały poszczególnym krawcowym.

Prześliśmy jeden z przypadków. Klient przagnął cokolwiek uszyć w tym zakładzie zgłaszała się właśnie do Alcji G. Ona otwierała zlecenia i na wykonanie usługi, które było zarazem rachunkiem. Było to drukiściego zarachowania. Jeśli

klient zdecydował się na życie z materiału zakładowego, wystawiany był druk „Rw” w dwóch egzemplarzach. Dokument ten odzwierciedlał rozchód materiału z magazynu. Podobna procedura miała miejsce przy wydawaniu dodatków krawieckich.

Jest oczywiste, że druk „Rw” i zlecenie musiały być absolutnie zgodne ze sobą. Do jednego zlecenia — jeden

kopii była już zupełna fantazja.

Ona wykorzystwała słabe ognia, jakim w tym przedsiębiorstwie była kontrola wewnętrzna. Nikt nigdy nie konfrontował treści oryginałów z treścią kopii. Przy specyfice zakładu krawieckiego było to rzeczywiście dość trudne. Między wypisaniem zlecenia, a oddaniem gotowego ubrania miało kilka miesięcy.

Proceder uprawiany przez kierowniczkę zakładu, Alcję G., mógłby trwać latami, przy założeniu, że w dalszym ciągu obowiązywałby ten sam system rozliczeń. W 1979 roku wprowadzono analityczne wydzielenie kosztów i dochodów poszczególnych zakładów, co miało na celu kontrolę. W jej wyniku Alcja G. skazana została na osiem lat pozbawienia wolności i 100 tys. złotych grzywny. A przecież to była taka uczciwa i sumienna kierowniczka...

Taki system umożliwiał przywłaszczenie wypisanych materiałów. Z opinii biegłych wynika, że Alcja G. zagarnęła 8881 metrów bieżących najdroższych materiałów wartości 1.325 tys. złotych. Najbardziej chłodnymi materiałami były: sztruksy, texas, aksamit.

W trakcie postępowania przygotowawczego Alcja G. przyznała się do zarachowania jej czynów. Wyjaśniła, że materiały sprzedawała

różnym nabywcom, ale chodziło jej nie tylko o zabor tkanin dla siebie. Twierdziła, iż zależało jej również na ukryciu braków, które po prostu stwierdzała wzrokowo, a które wynikały z licznych pomyłek krawcowych (!)

Proceder uprawiany przez kierowniczkę zakładu, Alcję G., mógłby trwać latami, przy założeniu, że w dalszym ciągu obowiązywałby ten sam system rozliczeń. W 1979 roku wprowadzono analityczne wydzielenie kosztów i dochodów poszczególnych zakładów, co miało na celu kontrolę. W jej wyniku Alcja G. skazana została na osiem lat pozbawienia wolności i 100 tys. złotych grzywny. A przecież to była taka uczciwa i sumienna kierowniczka...

J. GRYSIN

